

Co naziści zapożyczyli od Marksa?

23 października 2022

Naziści nie opracowali polilogizmu. Rozwinęli jedynie własną jego odmianę.

Do połowy dziewiętnastego wieku nikt nie śmiał podważać faktu, że struktura logiczna umysłu jest niezmienna i jednakowa dla wszystkich istot ludzkich. Wszystkie wzajemne relacje ludzi oparte są na owym założeniu jednolitości tej struktury. Możemy rozmawiać ze sobą tylko dzięki odwołaniu się do czegoś, co jest wspólne nam wszystkim, tj. do logicznej struktury rozumu. To prawda, że niektórzy mają zdolność do głębszych i bardziej wyrafinowanych rozważań niż pozostali, zaś inni, niestety, nie są w stanie pojąć procesów wnioskowania zawartych w długich ciągach dedukcyjnych. Jednak, dopóki człowiek potrafi podążać drogą myślenia dyskursywnego, zawsze będzie opierał się na tych samych, ostatecznych zasadach rozumowania, stosowanych przez wszystkich innych ludzi. Istnieją osoby, które nie umieją liczyć powyżej trzech – lecz ich liczenie, choć ograniczone, nie różni się w swej istocie niczym od liczenia Gaussa czy Laplace’a. Żaden historyk ani podróżnik nie pokazał nam nigdy przypadku społeczności, dla której a oraz nie-a byłyby tym samym, bądź która nie pojmowałaby różnicy między potwierdzeniem a zaprzeczeniem. Prawdą jest, iż ludzie na porządku dziennym gwałcą zasady logicznego rozumowania. Jednakże, każdy, kto fachowo zbada ich wnioskowania, będzie potrafił wskazać popełniane przez nich błędy.

Dzięki temu, że wszyscy uznają te fakty za niekwestionowalne, ludzie wdają się w dyskusje, rozmawiają ze sobą, piszą listy i książki, próbują dowodzić oraz obalać twierdzenia. Gdyby było inaczej, społeczna i intelektualna współpraca byłaby niemożliwa. Nie jesteśmy nawet w stanie wyobrazić sobie świata, w którym umysły mieszkańców cechowałaby struktura

logiczna odmienna od naszej.

Jednakże, ów niezaprzeczalny fakt został w dziewiętnastym wieku zakwestionowany. Marks i marksiści, w tym najbardziej prominentny „proletariacki filozof” Dietzgen, nauczali, że myśl zdeterminowana jest pochodzeniem klasowym myślącego. Zaś produktem myśli nie jest prawda, lecz „ideologie”. Słowo to oznacza w kontekście filozofii marksistowskiej przykrywkę dla samolubnych interesów klasy społecznej, do której dany myśliciel przynależy. Dyskutowanie czegokolwiek z ludźmi z innej klasy społecznej jest zatem bezużyteczne. Ideologii nie trzeba odpierać w drodze dyskursywnego rozumowania – należy je demaskować przez potępienie pozycji klasowej, pochodzenia społecznego jej autorów. Tym samym marksiści nie debatuje nad istotą teorii fizycznych, lecz odsłaniają jedynie „burżuazyjne” pochodzenie fizyków.

Marksyści uciekli się do polilogizmu, ponieważ nie byli w stanie logicznie obalić teorii rozwiniętych przez „burżuazyjną” ekonomię lub płynących z niej wniosków demonstrujących niewykonalność socjalizmu. Jako że nie mogli racjonalnie wykazać solidności własnych idei ani ułomności idei ich adwersarzy, marksyści potępiili przyjętą logikę. Sukces owego fortelu był bezprecedensowy. Pozwalał on na odrzucenie każdej racjonalnej krytyki wszelkich absurdów marksistowskiej pseudo-ekonomii i pseudo-socjologii. Tylko dzięki logicznym trikom polilogizmu etatyzm mógł zagnieździć się w umyśle współczesnego człowieka.

Polilogizm jest z natury tak nonsensowny, że nie da się go spójnie doprowadzić do jego logicznych konsekwencji. Żaden marksista nie był na tyle śmiały, by wyciągnąć wszystkie wnioski, jakich wymagałyby jego poglądy w zakresie epistemologii. Zasada polilogizmu skłoniłaby bowiem do przyjęcia konkluzji, że nauki marksizmu również nie są obiektywną prawdą, a jedynie „ideologicznymi” twierdzeniami. Jednak marksyści temu zaprzeczają. Swym doktrynom przypisują charakter prawdy absolutnej. Dietzgen wyjaśnia, iż „założenia

logiki proletariackiej nie są ideą partii, lecz stanowią wynik tylko i wyłącznie czystej logiki". Logika proletariacka nie jest „ideologią”, lecz logiką absolutną. Współcześni marksiści, którzy nazywają swą naukę socjologią wiedzy, wykazują identyczną niespójność. Jeden z ich liderów, profesor Mannheim, próbuje wykazać, że istnieje grupa ludzi, „niezależnych intelektualistów”, którzy obdarzeni są darem pojmowania prawdy bez ulegania błędom ideologicznym. Profesor Mannheim ma oczywiście przekonanie, że jest najprzedniejszym z owych „niezależnych intelektualistów”. Po prostu nie można obalić jego tez. Jeśli się z nim nie zgadzasz, dowodzisz tym samym, że nie należysz do owej elity „niezależnych intelektualistów”, a twoje wypowiedzi są ideologicznym nonsensem.

Niemieccy nacjonaści musieli zmierzyć się dokładnie z tym samym problemem, co marksiści. Oni także nie byli w stanie wykazać poprawności własnych twierdzeń ani udowodnić fałszu teorii ekonomii i prakseologii. Schronili się więc pod dachem polilogizmu, przygotowanego dla nich przez marksistów. Rzecz jasna, obmyślili przy tym własną odmianę owej doktryny. Struktura logiczna umysłu, mówią, jest odmienna dla różnych nacji i ras. Każda ma swą własną logikę, a przeto także ekonomię, matematykę, fizykę itd. Jednak, nie mniej niespójnie niż profesor Mannheim, profesor Tirala, jego odpowiednik w zakresie epistemologii aryjskiej, oświadcza, że jedyną prawdziwą, poprawną i trwałą logiką oraz nauką jest ta, którą uprawiają Aryjczycy. W oczach marksistów Ricardo, Freud, Bergson i Einstein mylą się, ponieważ są burżujami; w oczach nazistów natomiast mylą się, ponieważ są Żydami. Jednym z naczelných celów nazistów jest uwolnienie aryjskiej duszy od zanieczyszczeń, jakimi są zachodnie filozofie Kartezjusza, Hume’a i Johna Stuarta Milla. Poszukują adekwatnej rasowo[1] [niem. arteigen – przyp. tłum.] niemieckiej nauki, tj. nauki adekwatnej do rasowego charakteru Niemców.

Możemy rozsądnie przyjąć hipotezę, że możliwości intelektualne

człowieka są rezultatem właściwości jego ciała. Naturalnie nie możemy dowieść jej poprawności, lecz niemożliwe jest także wykazanie słuszności poglądu przeciwnego, wyrażonego w hipotezie teologicznej. Musimy przyznać, iż nie wiemy, w jaki sposób w procesach fizjologicznych powstaje myśl. Mamy pewne ogólne pojęcie o efektach urazów i uszkodzeń określonych narządów; wiemy, że takie obrażenia mogą ograniczyć bądź całkowicie pozbawić człowieka zdolności i funkcji umysłowych. To jednak wszystko. Przekonywanie, że nauki przyrodnicze dostarczają nam jakiejkolwiek wiedzy odnośnie do rzekomej różnorodności struktury logicznej umysłu, byłoby niczym innym, jak tylko zuchwałym oszustwem. Polilogizmu nie da się wywieść z fizjologii, anatomii czy innej dziedziny nauk przyrodniczych.

Zarówno polilogizm marksistowski, jak i nazistowski, nigdy nie wyszedł poza stwierdzenie, że struktura logiczna umysłu jest inna dla różnych klas lub ras. Nigdy nie podjęto się próby dokładnego pokazania, w czym logika proletariuszy różni się od logiki burżuazji albo w czym logika Aryjczyków różni się od logiki Żydów lub Brytyjczyków. Demaskacja rasowego pochodzenia autorów nie wystarczy, by hurtem odrzucać Ricardiańską teorię kosztów komparatywnych czy teorię względności Einsteina. Najpierw trzeba by opracować system logiki aryjskiej inny od logiki nie-aryjskiej. Następnie konieczne byłoby zbadanie krok po kroku obu tych teorii i wskazanie, które ich wnioski – mimo iż poprawne z punktu widzenia logiki nie-aryjskiej – są błędne z punktu widzenia logiki aryjskiej. I w końcu, należałoby wyjaśnić, do jakich konkluzji musiałoby doprowadzić zastąpienie nie-aryjskiego rozumowania prawidłowym rozumowaniem aryjskim. Jednak wszystko to nigdy przez nikogo nie zostało, ani nie zostanie, dokonane. Gadatliwy obrońca rasizmu i aryjskiego polilogizmu, profesor Tirala, nie mówi ani słowa na temat różnicy między logiką aryjską i nie-aryjską. Prezentując doktrynę polilogizmu – zarówno marksistowską, jak i aryjską lub jakąkolwiek inną – nigdy nie wdano się w szczegóły.

Polilogizm ma szczególną metodę radzenia sobie z głosami sprzeciwu. Jeżeli jego zwolennicy nie zdołają zdemaskować pochodzenia oponenta, przyszywają mu zwyczajnie łatkę zdrajcy. Marksisci i naziści znają tylko dwie kategorie adwersarzy. Obcy – czy to członkowie nieproletariackiej klasy czy nie-aryjskiej rasy – są w błędzie, ponieważ są obcy. Natomiast przeciwnicy o proletariackim lub aryjskim pochodzeniu są w błędzie, ponieważ są zdrajcami. W ten sposób zbywa się lekko fakt niezgody pomiędzy członkami tego, co nazywa się swoją klasą lub rasą.

Naziści przeciwstawiają ekonomii żydowskiej i anglosaskiej ekonomię niemiecką. Jednak to, co określają owym terminem, w ogóle nie różni się od niektórych trendów w ekonomii zagranicznej. Rozwinięta została na bazie nauk Sismondiego (Szwajcara) oraz francuskich i brytyjskich socjalistów. Część starszych przedstawicieli owej rzekomej ekonomii niemieckiej przeniosła jedynie na grunt niemiecki myśl zagranicznych autorów. Frederick List zapożyczył idee Alexandra Hamiltona, a Hildebrand i Brentano doktrynę brytyjskiego socjalizmu. Adekwatna rasowo ekonomia niemiecka jest niemal identyczna w stosunku do podobnych kierunków w innych państwach, np. amerykańskiego instytucjonalizmu.

Z drugiej zaś strony to, co naziści nazywają ekonomią zachodnią, a więc rzecz rasowo obca [niem. artfremd – przyp. tłum.], w dużym stopniu stanowi osiągnięcia osób, którym nawet oni nie są w stanie odmówić niemieckości. Nazistowscy ekonomiści zmarnowali wiele czasu na badania drzewa genealogicznego Carla Mengera w poszukiwaniu żydowskich przodków – nie odnieśli sukcesu. Nonsensem jest tłumaczenie, że konflikt między teorią ekonomii z jednej strony a instytucjonalizmem i empiryzmem historycznym z drugiej stanowi spór na tle rasowym czy narodowym.

Polilogizm nie jest filozofią ani teorią epistemologiczną. Jest on postawą ograniczonych umysłowo fanatyków, którzy nie wyobrażają sobie, iż ktoś mógłby być bardziej racjonalny lub

bystry niż oni sami. Polilogizm nie jest także naukowy. Stanowi raczej zastąpienie rozumowania i nauki uprzedzeniami. Jest to charakterystyczna cecha mentalności epoki chaosu.

Autorstwo: Ludwig von Mises

Tłumaczenie: Dawid Świonder

Fragment książki „Omnipotent Government: The Rise of Total State and Total War”

Źródło: [Mises.pl](https://mises.pl)

PRZYPIS

[1] Słowo arteigen jest jednym z wielu niemieckich terminów ukutych przez nazistów. Stanowi ono zasadnicze pojęcie ich polilogizmu. Jego przeciwieństwem jest artfremd – „obcy charakterowi rasowemu”. Kryteriami nauki i poznania nie jest już prawda bądź fałsz, ale arteigen lub artfremd.